

Akcja "Wisła"
na tle stosunków
polsko – ukraińskich
w XX wieku

**Materiały z sesji naukowej zorganizowanej
przez Instytut Historii Uniwersytetu Szczecińskiego**

i

**Polskie Towarzystwo Ukrainoznawcze
w dniach 12 – 14 czerwca 1992 r.**

Pod redakcją Janusza Farysia i Jacka Jekiela

Szczecin 1994

Rostysław Ohirko

Lwów

Akcja "Wisła" w świetle międzynarodowych aktów o prawach człowieka i narodu

Wydarzenia i fakty, będące przedmiotem tej konferencji z samej swojej istoty mają charakter międzynarodowy i stąd staje się oczywiste, że należy je rozpatrywać w odpowiednim kontekście.

Zasady powojennego ładu w Europie, w tym również w Polsce, były wypracowane na międzynarodowych konferencjach w okresie drugiej wojny światowej (w Teheranie i w Jałcie), a zwłaszcza na powojennej konferencji w Poczdamie, z udziałem szefów trzech państw sojusznicznych – członków antyhitlerowskiej koalicji – ZSRR, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii¹. Na tej ostatniej konferencji zostały szczegółowo omówione zasady dotyczące uregulowania wschodnich i zachodnich granic Polski.

Wschodnią granicę Polski wyznaczono w takim kształcie, że włączono do niej ziemie z rdzenną ludnością ukraińską (Podlasie, Chełmszczyzna, Nadsanie, Łemkowszczyzna). Granicę państwową nie przeprowadzono wzdłuż granicy etnicznej między Ukraińcami i Polakami, lecz poprzez przestrzeń zamieszkałą przez Ukraińców. Od tego momentu bierze początek współczesna kwestia ukraińskiej mniejszości narodowej w Polsce.

Jest to kwestia z rzędu tych, jak np. kwestia Żydów w Trzeciej Rzeszy lub kwestia Murzynów w Republice Południowej Afryki. W państwie, gdzie między narodami istnieją cywilizowane stosunki, takie kolizje są niewyobrażalne. Tego rodzaju problemy pojawiają się tylko tam, gdzie ciemiężone i wyniszczane są inne narody, gdzie pozbawia się ich niezbywalnych praw ludzkich.

Stalin i jego poplecznicy nie życzyli sobie mieć w pobliżu granic Ukrainy świadomej ludności ukraińskiej, a w samej USSR znosić liczną ludność polską, która również przejawiała opozycyjne dążenia narodowe. Stalin pragnął wykorzenić jakiegokolwiek przejawy sprzeciwu narodu ukraińskiego przeciwko podziałowi jego terytorium i fizycznemu wyniszczeniu ludności. Tak pojawiła się moskiewska idea "ewakuacji" narodów.

Plany te w konkretnej sytuacji odpowiadały w podstawowej swojej części dążeniom strony polskiej. Polskie kierownictwo komunistyczne postanowiło wykorzystać nadarzający się moment, by

¹Sowietskij Sojuz na mieżdunarodnych konferencijach Wielikoj Otieczestwiennoj wojny 1941 – 1945 gg. Sbornik dokumentow, t.6 Berlinskaja (Potsdamskaja) konferencija, Moskwa 1982; narodnoje prawo w dokumentach, Moskwa 1982; w języku polskim: Dokumenty konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw, Warszawa 1971.

za jednym zamachem wypędzić rdzenną ludność ukraińską ze swojej praojczyściej ziemi. To znaczy dokonać tego, do czego przez stulecia zmierzały władze polskie, stopniowo usuwając i asymilując ludność ukraińską na tych ziemiach.

Istotną zmianą w tej polityce w 1944 r. było to, że świadomie wyznaczony cel – przekształcenia Polski w państwo jednonarodowe – zamierzano osiągnąć nieznanymi dotąd metodami, poprzez fizyczne usunięcie Ukraińców z ich terytorium, nie pozostawiając tej ludności prawa wyboru i pozostawiając ją naturalnych, niezbywalnych praw. W tym celu polityczni przywódcy narodu polskiego gotowi byli naruszyć zasady ogólnoludzkiej moralności i zdecydować się na najcięższą zbrodnię przeciw ludności. Polityka ta dojrzała w latach 1942–1943 w kręgach polskiej emigracji politycznej, która nie wyobrażała sobie państwa polskiego w przyszłości bez Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi. W celu ostatecznego "rozwiązania" kwestii ukraińskiej uważano za potrzebne przymusowe przesiedlenie Ukraińców za Zbrucz, po porozumieniu się w tej sprawie z rządem ZSRR czy USSR, w zamian za Polaków z ZSRR.

W przypadku gdy podpisanie polsko – rosyjskiego układu okazało się niemożliwe lub nie dawało zadowalających wyników, planowano zasiedlić ukraińskie ziemie Polakami do takiego stanu, by w jak najkrótszym czasie doprowadzić procentowy udział ludności polskiej co najmniej do 75% ogółu zaludnienia kraju². Oznacza to, że przeprowadzenie akcji "Wisła" było w istocie zaprogramowane już wtedy, gdyż dla każdego jest oczywiste, iż osiągnięcie 75% udziału Polaków w ogólnej liczbie mieszkańców Zachodniej Ukrainy, wymagałoby wywiezienia tyluż Ukraińców na inne tereny Polski.

Plan komunistycznego rządu Polski w rozwiązaniu kwestii ukraińskiej, jak widzimy, różnił się tylko tym, że przymusowe przesiedlenie powinno było odbyć się po ostatecznym wyznaczeniu polsko – radzieckiej granicy, na zasadzie przyjętego kompromisu między granicą ustaloną w traktacie ryskim z 1921 r. a granicą z dnia 21 czerwca 1941 r.

Mówiąc ogólnie, z prawnego punktu widzenia podlegają ocenie przede wszystkim dwie na szeroką skalę przeprowadzone akcje przesiedleńcze: 1) przesiedlenie rdzennej ludności ukraińskiej, zamieszkałej na swoich odwiecznych ziemiach: Chełmszczyźnie, Nadsaniu, Łemkowszczyźnie i Podlasiu, które po drugiej wojnie światowej znalazły się w granicach państwa polskiego, do USSR, oraz 2/ akcja "Wisła". W istocie te dwie akcje były różnymi etapami urzeczywistnienia jednej koncepcji – likwidacji ukraińskiej mniejszości w Polsce.

Ogółem podczas przeprowadzania akcji "Wisła" deportowano, według polskiej statystyki, 140.574 osoby, co należy uznać za liczbę zaniżoną³. Bliższą prawdy jest liczba 160 tysięcy, którą spotyka się w literaturze.

O ile akcja przesiedleńcza w latach 1944 – 1946 była oparta na jakiejś prawnej podstawie, w postaci umowy z 9 września 1944 r. oraz instrukcji o ewakuacji, to akcja "Wisła" była czystą samowolą, nie mającą żadnych podstaw prawnych. Tym razem nie wygłaszano nawet faryzeuszowskich tez o dobrowolności przesiedlenia. Dla wszystkich było bowiem jasne, że akcja jest przymusowa.

Nie należy zapominać, że Ukraińcy w Polsce byli obywatelami polskiego państwa, jak do 1939 roku, tak i w momencie odnowienia polskiej państwowości. Taka przemoc w stosunku do własnych

²Iwan Hwat, *Istorijska piwnicznoci Łemkiwszczyny wid wyhnannia Łemkiw, "Zapysky NTSz": Łemkiwszczyna w 2-ch tomach, t.1, Nju Jork 1988, s.242.*

³Tamże, s.459.

obywateli jest oczywistym odrzuceniem samej idei prawa, ogólnoludzkiej moralności, poważnym naruszeniem działającego wówczas prawa polskiego.

W uchwale Prezydium Rady Ministrów Polski z 24 kwietnia 1947 r. w sprawie akcji "Wisła" (tzn. w sprawie całkowitego wysiedlenia ludności ukraińskiej) konieczność jej przeprowadzenia uzasadnia się potrzebą "oczyszczenia zagrożonego terenu i likwidacji band UPA". Rzeczywiście ludność ukraińska była jedyną podporą UPA. Popierała tę walkę, dostarczała żywności, odzieży, medykamentów, informowała o przemieszczeniach wojska. Lecz tak postępuje każda ludność, gdy stanie przed koniecznością ratowania swojej tożsamości narodowej oraz swojego fizycznego istnienia przed naciskiem systemu totalitarnego. Tak postępowala np. ludność polska, popierając własne podziemie zbrojne w walce z hitlerowskim najeźdźcą.

Zgodnie z art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych (z 1945 r.) ujarzmione narody mają prawo do zbrojnej samoobrony w celu obrony samego prawa do samookreślenia⁴. Ogólna Deklaracja Powszechna Praw Człowieka (z 1948 r.) również wychodzi z tego założenia, stwierdzając, że brak ochrony praw człowieka za pomocą przepisów prawa zmusza wspólnotę ludzką "uciekać się do buntu przeciw tyranii i uciskowi"⁵.

Twierdzenie że wywiezienie Ukraińców na tzw. Ziemie Odzyskane było konieczne dla przerwania działalności OUN-UPA wywołuje zaprzeczenie, gdyż: po pierwsze – skoncentrowawszy przeciwko 2,5 tysiącom członków UPA i trzem tysiącom członków OUN (według obliczeń strony polskiej) ponad 20 tysięcy żołnierzy regularnych wojsk, nie licząc milicji, aparatu bezpieczeństwa i tzw. sił samoobrony⁶, zwycięstwo można było zapewnić czysto wojskowymi środkami, tym bardziej, że strona polska stale uzupełniała swoje siły i nie była ograniczona w rozszerzaniu skali akcji zbrojnej; po drugie – całkowite wysiedlenie ludności ukraińskiej zostało przeprowadzone również tam, gdzie UPA nie działała (np. na Łemkowszczyźnie i Podlasiu).

Należy podkreślić, iż tak deportacja ludności ukraińskiej do USRR, jak i to przesiedlenie, dokonywały się przez zastosowanie metod brutalnego terroru, towarzyszyły im bezkarne masowe przestępstwa nad spokojną ludnością. Akcja "Wisła" przeprowadzana była przy użyciu wojska i traktowana jako ściśle wojskowa operacja.

Już wieczorem wojsko i chulihańska młodzież otaczały wieś. W ciągu nocy podczołgiwali się pod wieś w szyku bojowym i ustawiali ciężkie karabiny maszynowe. O świcie wojsko i młodzicy wdzierali się do wsi, przeprowadzali rewizję, grabili mienie, rozstrzeliwali osoby podejrzane o współpracę z UPA, gwałcili młode dziewczęta, aresztowali i wywozili mężczyzn. Chłopom dawali godzinę czasu na spakowanie się, zabierali ich na samochody ciężarowe i pod eskortą opancerzonych samochodów wywozili do najbliższej stacji kolejowej⁷.

W literaturze radzieckiej i polskiej międzynarodowy aspekt akcji "Wisła" był do niedawna przemilczany lub wypaczony. Zmiana klimatu politycznego w Polsce, jak i w całej Europie Wschodniej oczywiście odbiła się również na wyjaśnieniu tych wydarzeń. Jednakże do dnia dzisiejszego w Rze-

⁴ Międzynarodowe prawo ..., s.208; w języku polskim: E. J. Osmańczyk, Encyklopedia ONZ i Stosunków Międzynarodowych, wyd.2, Warszawa 1986, s.232.

⁵ Tamże, s.117.

⁶ Iwan Hwat, op.cit., s.434.

⁷ Iw. Czub, Na ukraińskomu Podlaszsi 1944-1948 r., "Zapysky NTSz" Istoryko-memorialnyj zbirnyk "Nadbużanszczyna", t.1, Nju York 1968, s.165.

czypospolitej Polskiej, jak się wydaje, na razie nie została przełamana stara tendencja traktowania akcji "Wisła" wyłącznie jako sprawy wewnętrznej państwa polskiego. Przy czym jest to charakterystyczna cecha tak powszechnej świadomości szerokich mas społecznych, jak i poglądów uznanych autorytetów prawa międzynarodowego.

Pierwszoplanowym pod tym względem jest artykuł polskiego ministra spraw zagranicznych prof. Krzysztofa Skubiszewskiego, zamieszczony w "Tygodniku Powszechnym"⁸. Autor, zajmując pozornie obiektywną postawę, po przeanalizowaniu całego szeregu międzynarodowych aktów, mimo wszystkich w oczach polskiego czytelnika, akcję "Wisła" faktycznie usprawiedliwia. Starannie unikając jakiegokolwiek nawet wzmianki o historycznych źródłach ukraińsko – polskiego konfliktu (w tym również akcji "Wisła"), prof. K. Skubiszewski przedstawia go jako zwykłą zbrojną "rebelię" przeciw Polsce, przy czym "do niedawna była to wyłącznie sprawa wewnętrzna, wymykająca się wszelkiej kontroli międzynarodowej". Jeśli dodać do tego tezę prof. K. Skubiszewskiego, że państwo polskie "nie było wcale całkiem swobodne w doborze środków walki", to staje się oczywiste, że zagadnienie ochrony Ukraińców przez prawo międzynarodowe przestaje istnieć. Na skutek tego problem sprowadza się jedynie do naruszania praw jednego z odgałęzień Ukraińców – Łemków, właśnie dlatego, że nie brali oni aktywnego udziału w UPA.

Autor szczególnie podkreśla, że nie mogą mieć zastosowania przy ocenie akcji "Wisła" również konwencje międzynarodowe, przewidujące ochronę ludności cywilnej podczas konfliktów wojennych, a więc: Konwencja Haska z 1907 r., gdyż UPA nie była przez nikogo uznana za stronę wojującą lub organizację powstańczą, oraz Konwencja Genewska, dlatego że Polska podpisała ją dopiero w 1949 r. i ratyfikowała w 1955 r., a więc po 1947 r. Tutaj na pierwszy plan wysuwa się formalno – prawny argument zaprzeczenia przestępczego charakteru akcji "Wisła" i nie wspomina się o tym, że zasada ochrony ludności cywilnej, należąc w prawie międzynarodowym do ogólnych podstawowych jego zasad, jeszcze na długo przed 1949 r., stanowiła podstawę ochrony życia i praw ludności cywilnej we wszystkich cywilizowanych krajach podczas wszelkich konfliktów⁹.

W artykule prof. K. Skubiszewskiego nie wyjaśnia się również, że świadome sześćdziesięcioletnie przeciąganie ratyfikacji Konwencji Genewskiej przez PRL zostało spowodowane nie czym innym, jak tylko pragnieniem niedopuszczenia do stworzenia międzynarodowych przeszkód prawnych w osiągnięciu głównego celu akcji "Wisła" – ostatecznej likwidacji ukraińskiej mniejszości narodowej w Polsce. Właśnie w 1949 r. wydano tutaj dekret o pozbawieniu prawa własności na gospodarstwa i inne nieruchomości pozostawione przez wysiedlonych Ukraińców. Natomiast zwiększa się nasilenie przesiedleń Polaków na etniczne ziemie ukraińskie, nasila się polonizacja kraju. Prócz tego ratyfikacja konwencji w jakiejś mierze stanowiłaby przeszkodę w powtórnym wysiedleniu tych, którzy samowolnie powrócili w ojczyste strony.

Co do warunku uznania UPA za stronę wojującą czy organizację powstańczą, to dla międzynarodowo – prawnej oceny akcji "Wisła" i jej następstw nie jest to w zasadzie konieczne. Ruch powstańczy sam daje o sobie znać i sam siebie utwierdza. Czy potrzebne było specjalne między-

⁸Krzysztof Skubiszewski, Akcja "Wisła" i prawo międzynarodowe, "Tygodnik Powszechny" nr 10, 11.III.1990.

⁹W. W. Furkało, Międzynarodno – prawowa zaszcita graždanskogo nasilenija w usłowijach wojennych konfliktów, Kijew 1986, s. 32–42.

narodowe uznanie francuskiemu Ruchowi Oporu? Również nie uznawanie UPA za organizację powstańczą tylko dlatego, że tego warunku nie spełniono, nie ma żadnych podstaw faktycznych, moralnych, czy politycznych.

Lecz takie koncentrowanie się strony polskiej na formalno – prawnych aspektach problemu powinno posłużyć za naukę. Aby odciąć wszelkie drogi do spekulacji, organizacje społeczne oraz instytucje państwowe Ukrainy powinny wystąpić do rządów, a biorąc pod uwagę fakt, że UPA walczyła przeciw Niemcom, ZSRR i komunistycznej Polsce – również do organizacji międzynarodowych, o uznanie UPA za stronę wojującą.

Jednakże najważniejszą sprawą w międzynarodowej ochronie prawnej niezbywalnych praw człowieka i ukraińskiej mniejszości narodowej, rozdeptanych przez akcję "Wisła" jest to, że we współczesnym prawie międzynarodowym przyjęła się i ostatecznie utwierdziła moralna zasada, według której już samo poszukiwanie luk w prawie w celu usprawiedliwienia przestępstw podobnych do akcji "Wisła" jest zabiegiem nieefektywnym i moralnie żalnym. Szczególnie jaskrawo niestosowność takich prób uwidacznia się na tle ocen zbrodniczej deportacji narodów prowadzonej przez Stalina, gdzie nie tylko nie czyni się prób usprawiedliwiania zbrodni totalitarnego systemu, ale z inicjatywy Ukrainy została przygotowana do podpisania umowa między krajami Wspólnoty Państw Niepodległych o prawach narodów deportowanych¹⁰.

W związku z wykonywaniem umów międzynarodowych o ściganiu i karaniu głównych zbrodniarzy wojennych w prawie międzynarodowym ukształtowała się koncepcja zbrodni przeciwko ludzkości. Zgodnie z art. 6 p.c. Statutu Międzynarodowego Trybunału Wojskowego do takich zbrodni zaliczono: "morderstwo, eksterminację, niewolnicze ujarznienie, wywiezienie i inne nieludzkie czyny popełnione w stosunku do każdej ludności cywilnej przed lub podczas wojny, prześladowania z przyczyn politycznych, rasowych lub religijnych w wykonaniu jakiegokolwiek zbrodni wchodzącej w zakres właściwości trybunału lub w związku z nią, bez względu na to, czy było to zgodne, czy też stało się w sprzeczności z prawem kraju, w którym zbrodni dokonano"¹¹.

Wymienione, a także inne zasady art. 6 Statutu Międzynarodowego Trybunału Wojskowego stały się częścią składową ogólnego prawa międzynarodowego. W rezolucji, jednogłośnie przyjętej 11 grudnia 1946 r. Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych potwierdziło zasady prawa międzynarodowego, zawarte w Statucie Trybunału Norymberskiego i wyrażone w jego decyzjach, a jednocześnie przyjęło rezolucję o uznanie genocydu za zbrodnię w rozumieniu prawa międzynarodowego, niezależnie od tego, czy została ona popełniona w czasie pokoju, czy też w czasie wojny. Członkowie ONZ zobowiązywali się przeciwdziałać genocydowi i karać za niego.

9 grudnia Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło i przedstawiło do podpisania konwencję o zapobieganiu zbrodni ludobójstwa (genocydu) i karania za jego popełnienie. W konwencji tej pod pojęciem ludobójstwa (genocydu) rozumie się działania czynione z zamiarem zniszczenia, w całości lub w części, jakiegokolwiek grupy narodowej, etnicznej, rasowej lub religijnej. Zwłaszcza jest to zabójstwo członków takiej grupy lub umyślne stworzenie dla niej takich warunków życiowych, które są

¹⁰ "Niezawisimost" z 5.VIII.1992.

¹¹ Międzynarodowe prawo ..., s. 828; w języku polskim: Materiały norymberskie, opr. T. Cyprian. J.Sawicki, Warszawa 1948, s.55.

nacelowane na spowodowanie ich całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego¹². Deportacje należą do jednego z najbardziej okrutnych sposobów dokonania genocydu.

Najbardziej charakterystycznymi cechami genocydu przeciw narodowi ukraińskiemu w Polsce było to, że zbrodnia ta miała charakter działania państwowego i pod względem celów, staranności przygotowań i skali przemocy nie może być porównywana z akcjami oddzielnych formacji wojskowych, jak z polskiej strony (Chełmszczyzna, Podlasie), tak i ukraińskiej (Wołyń), którym tu i tam towarzyszyły terror i okrucieństwo.

Wysiedlenie i represje były przeprowadzane wyłącznie według cechy narodowościowej. Nie pozostawiano nawet Ukraińców, którzy służyli w Wojsku Polskim, uczestników antyfaszystowskiego oporu. Dopuszczano się przy tym zabójstw, represji, brania zakładników, znęcania się i innych okrucieństw wobec ludności cywilnej, w tym księży, więzienia niewinnych spokojnych mieszkańców w obozie koncentracyjnym w Jaworznie, rujnowania odwiecznych ekonomicznych, socjalnych i kulturowych podstaw istnienia narodu ukraińskiego.

Skutki drugiej wojny światowej sprzyjały załamaniu się teorii i praktyki polityki imperialnej, opartej na negowaniu praw człowieka i narodu. Zasada równouprawnienia i samookreślenia narodów stała się jedną z podstawowych zasad w prawie międzynarodowym i była utrwalona w Statucie ONZ. Dalszy rozwój tych tendencji w prawie międzynarodowym znalazł wyraz w Ogólnej Deklaracji Powszechnej Praw Człowieka z 1948 r.

Przeprowadziwszy zbrodniczą deportację Ukraińców w latach 1944 – 1947, Polska (zresztą podobnie jak ZSRR) głosowała za przyjęciem tej deklaracji, mówiąc delikatnie, brudnymi rękoma. Sam fakt przyjęcia Deklaracji o prawach człowieka nie wpłynął na zmianę politycznego kursu tworzenia jednonarodowego państwa. Ostatni akt genocydu – wysiedlenia niektórych wsi łemkowskich, a także tych Ukraińców, którzy z różnych przyczyn uniknęli tego w 1947 r., zanotowano w 1950 r. U podstaw tego wszystkiego, co się zdarzyło, leży zupełnie prosta kwestia: w Polsce w stosunku do Ukraińców prawo międzynarodowe faktycznie nie istniało.

Likwidując ukraińską mniejszość narodową, PRL naruszyła również normy międzynarodowego prawa narodu, które stopniowo kształtowało się w okresie międzywojennym i zostało utrwalone w Statucie ONZ. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej, z rozpadem Austro – Węgier i upadkiem monarchii w Rosji pragnienie samookreślenia narodów spotkało się w skali międzynarodowej z prawnym uznaniem i było praktycznie wprowadzone w życie, stając się jednym z podstawowych zasad organizacji świata. Na fali tej tendencji pojawia się Liga Narodów, której miejsce po drugiej wojnie światowej zajmuje ONZ.

Wielka niesprawiedliwość, której doznali Ukraińcy w Polsce, wymaga naprawy. Niestety jakieżś dogłębne zmiany w stosunku do mniejszości narodowych, zwłaszcza do Ukraińców, ani w organach państwowych, ani w społeczności Rzeczypospolitej Polski, jak dotąd, nie nastąpiły. Ukraińska mniejszość narodowa nadal znajduje się w sytuacji wygnañców, pozbawionych swojej ziemi ojczystej, skazana na dalsze wynaradawianie.

Ukraińcy są jedynym deportowanym narodem byłego obozu socjalistycznego, któremu dotychczas w Polsce nie zostały przywrócone należne mu prawa. W istocie tutaj nadal realizuje się, z uwzględnieniem dzisiejszych politycznych realiów, politykę tworzenia państwa jednonarodowego, z

¹²Prawa ludyny ..., s. 53–54; E. J. Osmańczyk, s.308.

stosunek do problemu mniejszości narodowych opiera się na myśleniu, że wystarczy uznać prawa człowieka i obywatela, nie dopuścić do ich dyskryminacji i w ten sposób zostaną automatycznie rozwiązane problemy praw mniejszości narodowych i innych mniejszości.

Lecz, po pierwsze, prawa te nie tylko że nie stanowią części tego, co nazywamy prawami człowieka, a wręcz przeciwnie, one stanowią samodzielny i podstawowy dla praw jednostki system praw. Już Ogólna Deklaracja Praw Człowieka za punkt wyjścia przyjmowała nierozdzielność praw narodów i praw człowieka. Pakt Międzynarodowy Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych oraz Pakt Międzynarodowy Praw Obywatelskich i Politycznych pod tym względem idą znacznie dalej – prawa narodów traktowane są tam jako naturalna i konieczna przesłanka realizacji praw człowieka. Dlatego też te dwa międzynarodowe akty prawne wychodzą z normy, że "wszystkie narody mają prawo do samookreślenia", a odmówienie narodowi w uznaniu tego prawa, zwłaszcza jego prawa do własnego terytorium, własnych bogactw naturalnych, stwarzają przeszkody w realizacji praw człowieka i w istocie stanowią naruszenie prawa międzynarodowego¹³.

Po drugie, prawa mniejszości narodowych – to również specjalny rodzaj prawa w prawie międzynarodowym i wewnątrzpaństwowym. Obok prawa do samookreślenia, w niektórych międzynarodowych aktach prawnych, np. w Paryskiej Karcie Nowej Europy z 21 listopada 1990 r. szczególnie podkreśla się konieczność ochrony specyfiki etnicznej, kulturowej, językowej i religijnej mniejszości narodowych.

Negując konieczność specjalnej ochrony praw mniejszości narodowych, zwolennicy koncepcji państwa jednonarodowego powołują się na procesy integracyjne, które objęły dziś całą Europę Zachodnią, na to, jak ta integracja stawia na porządku dziennym sprawę zniesienia granic między państwami. Wszystko to jakoby powinno doprowadzić do niwelacji różnic narodowych oraz do zlania się narodów i mniejszości narodowych.

W dzisiejszych czasach ponownie słyszy się głosy, że konsolidacja Europy – to wyłącznie postępowy proces, prowadzący, na fali ekonomicznej integracji, do nieuniknionego łamania między państwowych przegródek oraz niwelacji różnic między narodami. Ponownie głosi się poglądy, że naród – to przypadkowe i zbędne zjawisko historyczne. Jednakże różnorodność etniczna ludzkości, wbrew wszystkiemu, pogłębia się. Dążenie narodów do suwerenności państwowej nabiera realnych kształtów prawnych. Rozpadają się największe federacje w Europie, budowane na narodowej podstawie: ZSRR, Jugosławia, Czechosłowacja. Zaś narody i mniejszości narodowe, pozbawione w wielu państwach praw, uzyskują polityczną i kulturowo – narodową autonomię.

Procesy te utrwalają się w formie prawnej. W Europie Zachodniej powstaje Karta Praw Mniejszości Narodowych. Na Ukrainie przyjęto Deklarację o prawach mniejszości narodowych oraz ustawę o mniejszościach narodowych. Procesy te w sposób przekonujący świadczą, że w prawie międzynarodowym coraz mocniej daje znać o sobie narodowa zasada organizacji wspólnoty światowej. Jest to jeszcze jeden argument dowodzący pomyłkowości tezy o wystarczającym uznaniu praw człowieka i obywatela dla pełnego rozwoju mniejszości narodowych. Należy prócz tego zwrócić uwagę na fakt, że tego rodzaju tezę wykorzystuje się niekiedy w celu ukrycia faktycznej dyskryminacji i asymilacji mniejszości narodowych w Rzeczypospolitej Polsce.

¹³ Oswobodziwszijasia strany i mieđdunarodnoje prawo, Moskwa 1987, s.26-27; w języku polskim: J. E. Osmańczyk, op. cit., s.377 i 379.

W ciągu trzyletniego okresu sprawowania władzy przez partie demokratyczne określenie statusu prawnego mniejszości narodowych w Polsce nie posunęło się ani o krok do przodu. Nie istnieje konstytucyjne rozwiązanie kwestii, nie ma również bardziej szczegółowej ustawy. Praktycznym następstwem takiego traktowania problemu jest ten zaniedbany stan, w jakim znajdują się dziś mniejszości narodowe w Polsce.

Moim zdaniem, problemy narodowościowe Ukraińców w Polsce, podobnie jak innych mniejszości, najlepiej mogą być rozwiązane na zasadach autonomii kulturowo – narodowej. Jest to alternatywa, która coraz bardziej daje znać o sobie, jako przeciwieństwo amoralnej zasady państwa jednonarodowego.

Autonomia kulturowo – narodowa opiera się na wspólnocie narodowej lub gromadzie, tworzonej w miejscach, gdzie żyją osoby danej narodowości. Takie wspólnoty mogą łączyć się w związki narodowy i powinny być reprezentowane w parlamencie kraju. Wspólnotom narodowym zapewnić się pełny kulturowy i narodowy rozwój na zasadzie zagwarantowania wspólnotom swobody w określaniu swojej orientacji kulturowej i stanowi to niewątpliwie pierwszą i główną cechę autonomii kulturowo – narodowej. W tym celu wspólnota powinna mieć zapewnioną swobodę wewnętrznego samorządu i posługiwania się językiem ojczystym. Jednocześnie członkowie wspólnoty w swoim życiu publicznym podlegają ustawodawstwu państwa, w którym żyją.

Tak więc polityczne, prawne i inne problemy Ukraińców w Polsce mogą być rozwiązane w sposób cywilizowany w ramach wprowadzenia w życie zasady autonomii kulturowo – narodowej. Jednakże takie rozwiązanie jest nie do pomyślenia bez wysokiego poziomu etycznego w stosunkach polsko – ukraińskich, gdzie każdy partner szanowałby w drugim ludzką godność, uznawał niezbywalność jego praw człowieka i nie ukrywał wobec niego nieszczerych zamiarów. Stanie się to możliwe, gdy Ukraińcy i Polacy pozbędą się ciężaru przeszłości, przewartościują ją i po nowemu zinterpretują. Każda ze stron powinna uświadomić sobie swoją winę i uznać ją. Po potępieniu akcji "Wisła" przez Senat Polski słowo należy do Sejmu, który powinien uznać zbrodniczy charakter tej akcji i potępić ją, uznając za nieważne, od momentu ich przyjęcia, wszystkie akty normatywne w tej sprawie, gwarantując powrót deportowanych Ukraińców na ojczyste ziemie, przy odnowieniu ich statusu majątkowego i społecznego.

Kata
Wroc
Bez
Do
kierun
"W")
nych w
a także
ści, z j
ogrom
ności c
okresie
gospo
Nie wi
też jes
jedynie
Na
Należy
zmu, f
Pr
styczn
lub nie
W
ności p
Zajmu
prawa
towne
M
W
przym
przeci
"Bezp
legaln
1 M
ski, S